



W CENTRUM POLSKI

MIESIĘCZNIK GMINY ANDRESPOL



GAZETA SAMORZĄDOWA
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2450-193X

Numer 2 (31)/2018

23 lutego 2018 r.

Temat miesiąca:

W numerze:



A1 - ostatni etap

Na temat hałasu na A1 mamy już informacje oficjalne. Na firmowane przez zarządcę autostrady - Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad - wyniki pomiaru poziomu tumultu na naszym odcinku autostrady czekaliśmy wraz z Państwem półtora roku. Na ich podstawie, w połowie roku, marszałek województwa zdecyduje, gdzie budować nowe ekrany akustyczne.

Sześćdziesiąt plus



Mówi się, że stosunek do człowieka starszego jest miarą humanistycznych stosunków w społeczeństwie. Co to znaczy u nas - obrazują fakty. Również ekonomiczne.

Czytaj str. 3

Powietrzne fascynacje



Myślał o Szkole Orłąt, ale perspektywa koszar była deprymująca. Swoją karierę związał jednak z pasją - drony to także statki powietrzne. Tyle że mniejsze od samolotów.

Czytaj str. 5

Poezja i droga życia



Niespodziewanie zaczęła recytować jeden ze swoich utworów. Przedwieczne słońce amarantowo chyliło się ku morzu i w przestrzeń między fale i ludzi popłynął wiersz.

Czytaj str. 8

Dziewiętnastego stycznia GDDKiA przekazała do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska dokument prezentujący rezultaty wymaganych badań, tak zwanych porealizacyjnych badań natężenia dźwięków wzdłuż autostrady. Pomiar, między końcem sierpnia a połową października ubiegłego roku, wykonano w sześćdziesięciu ośmiu punktach w obszarze od Strykowa do Tuszyńska. Przekroczenia norm stwierdzono jedynie w trzech z nich. Żaden nie znajduje się w pobliżu naszej gminy. Oznacza to, że - zgodnie

z badaniami - ani jedna posesja w którymś z naszych sołectw sąsiadujących z autostradą nie musi być chroniona dostawionymi przy A1 ekranami akustycznymi.

Co gorsza, wśród trzech nowych ekranów - których budowę w przekazany do RDOŚ materiale rekomenduje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad - jest zalecany do montażu po zachodniej stronie A1 ekran przy ulicy Gościniec w Łodzi. Zdaniem specjalistów opiniujących raport porealizacyjny na zlecenie Stowarzyszenia „A1 - budowa ekranów akustycznych”, urządzenie to odbijać będzie autostradowy jazgot w kierunku Stróży.

Zgodnie z procedurą, na przełomie kwietnia i maja zaopiniowany przez fachowców z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i ponownie przeanalizowany przez GDDKiA materiał trafi do marszałka województwa. Marszałek będzie miał trzy miesiące na podjęcie decyzji: jakie i gdzie zainstalować przy A1 urządzenia chroniące mieszkańców pobliskich domostw przed hałasem.

Najbliższe pół roku zatem to czas kiedy można jeszcze próbować wpływać na przyautostradową rzeczywistość. Świadomość tego faktu mają zwłaszcza liderzy Stowarzyszenia „A1 - budowa ekranów akustycznych”, którzy od początku publicznie deklarowali podejmowanie działań chroniących otoczenie przed skutkami funkcjonowania drogi. Wiosną ubiegłego roku w sukurs organizacji przyszły władze

naszej gminy. Za wyasygnowane z gminnego budżetu pieniądze, w maju i czerwcu zeszłego roku, w trzech punktach przy dociekliwej drodze certyfikowane laboratorium badawcze wykonało - niezależnie od zarządcy autostrady - pomiary generowanego na A1 hałasu. W każdym z punktów zarejestrowano przekroczenia istniejących norm prawnych.

Podobne badania - tym razem za własne pieniądze - stowarzyszenie zleciło ostatniej jesieni. By przydać im wiarygodności, wyspecjalizowana firma wykonała je w tym samym czasie i w tych samych miejscach - choć ze względów finansowych w trzech jedynie - w których pomiary porealizacyjne robiono na zlecenie GDDKiA. Okazało się, że w każdym z tych punktów urządzenie pomiarowe wykazało przekroczenia dopuszczalnych poziomów natężenia dźwięku. Dla nas szczególnie ważne jest to, że dwa monitorowane w tym cyklu punkty - z zarejestrowanym przekroczeniem normy - znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie naszej gminy. W bliskim Stróży Gieźnowie i w okolicy niedalekiej od Andrespola łódzkiej ulicy Wieniawy.

Prezes Stowarzyszenia „A1 - budowa ekranów akustycznych” Łukasz Czarnecki twierdzi, że mając w ręku argumenty zebrane w ubiegłym roku przy pomocy andrespolskiego samorządu oraz te wynikające z badań sfinansowanych przez samo stowarzyszenie, liderzy ugrupowania oprotestują metodykę i wyniki badań porealizacyjnych najpierw w pismach do marszałka województwa, GDDKiA, RDOŚ i do WIOŚ, a potem - jeśli jeszcze będzie trzeba - w sądzie. K.S.

REKLAMA

NOWY ROK BĘDZIE LEKKI!

UDA CI SIĘ Z POMOCĄ DIETETYKA
NATUR HOUSE
 Ekspertki w reedukacji żywieniowej

Umów się na wizytę i zawalcz o swoje marzenia
 ul. Rokicińska 125 E (teren galerii)
 ANDRESPOL
 tel. 535 - 651 - 854



Zwiastun Armagedonu?



Karambol na Rokicińskiej, do którego doszło w Andrespolu pod koniec minionego miesiąca, zdaniem wielu kierowców może być zapowiedzią tego, co czeka nas po rozpoczęciu remontu tej ulicy. Przyszłe - jeszcze większe od dzisiejszych - korki na drodze przelotowej z Łodzi do Kuro-



wic i dalej, w wyobraźni co bardziej wrażliwych mieszkańców gminy, wieść nas będą wprost w świat rodem z biblijnej Apokalipsy.

Wieczorem dwudziestego piątego stycznia na wysokości numeru 127 - przed skrzyżowaniem Rokicińskiej z Brzezińską i Tuszyńską - pochodzący z Białorusi kierowca busa z piętnastoma pasażerami w środku stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w toyotę corollę. Ta w audi, które staranowało z kolei volkswagena, a ten dacie. Na miejscu zdarzenia pojawiły się cztery karetki pogotowia. Ratownicy opatrywali potłuczonych uczestników wypadku, a sześciu rannych odwieziono do szpitala - pięciu szybko zwolniono do domów. Najbardziej uszkodzoną okazała się kobieta, która w wypadku złamała nos. Miejsce zdarzenia zabezpieczali strażacy, a na ulicy Rokicińskiej tworzyły się korki aż do kościoła w Andrzejowie.

Jak poinformował nas aspirant Grzegorz Stasiak z Komendy Powiatowej Policji w Kolu-
szkach, kierowcy uczestniczący w karambolu



aut byli trzej. W tym także sprawca zajścia, pięćdziesięcioletni Białorusin. Pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź Widzew koluszkowska policja prowadzi teraz postępowanie w aspekcie artykułu 177 Kodeksu karnego: „Kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w artykule 157 § 1 podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Artykuł 157 kk z kolei w paragrafie 1 mówi o uszkodzeniach ciała „innych” niż ciężki uszczerbek na zdrowiu.

Prowadzący sprawę czekają na opinię biegłego lekarza sądowego, która zmieni lub pozostawi w mocy obowiązującą aktualnie kwalifikację prawną. Policja w Kolu-
szkach czeka także na ekspertyzę stanu technicznego busa, od którego wszystko się zaczęło.

W kontekście opisanych faktów, rzeczywiście strach pomyśleć, co na ulicy Rokicińskiej

- na drodze wojewódzkiej 713 - dzieć się będzie po wyłączeniu na skutek remontu jej odcinka z ruchu. Jakie będą korki i ile będzie wypadków...? Lęki się potęgują, bo choć o remoncie tej drogi mówi się już od kilku lat - a kolejny przetarg otwarty został w grudniu minionego roku - to nadal nic nie wiadomo w tej sprawie na pewno. Łódzki Zarząd Inwestycji Miejskich przewiduje, że zawarcie umowy z wykonawcą na modernizację ulicy nastąpić może na przełomie kwietnia i maja. Oznacza to, iż przebudowa rozpocznie się najwcześniej miesiąc później. Przynajmniej na razie tak się to zapowiada...

Wiadomo, że - jak informowaliśmy Państwa w grudniu - w pierwszym etapie robót zamknięty będzie odcinek między Malowniczą a Gajcego. Objazd skierowany ma być ulicą Zakładową. Z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć można, że będzie bardzo przeciążony, zakorkowany. Być może, z czasem, kierowcy indywidualni znajdą inne drogi okrężne, lecz najtrudniejsze zadanie mieć będą prowadzący komunikację publiczną. O tę komunikację obawiamy się właśnie najbardziej, bo objazdowych rozwiązań alternatywnych praktycznie nie ma.

A co będzie z korkami, gdy - według założeń - na wiosnę przyszłego roku rozpocznie się drugi etap remontu drogi, od ulicy Gajcego do granic Andrespola? W tym wypadku ulicznych sposobów zastępczych jest jeszcze mniej. Łódź nie chce nawet słyszeć o remoncie części Taborowej w Andrzejowie - którą teoretycznie mógłby być wytyczony objazd - tłumacząc swoje stanowisko nieuregulowanymi stosunkami własnościowymi na i wzdłuż tej ulicy. Jeśli dodać, że na wszystko to należy się w czasie remont ulicy Tomaszowskiej - od ronda Ofiar Terrorystów do Olechowskiej - i zapowiadana budowa ronda na skrzyżowaniu ulic Tomaszowskiej i Jędrzejowskiej, to „strach się bać” - Armagedon się dopelni.

D.K. i K.S.
Fot. Michał Świderek

Komputery i sztuka samoobrony



Po raz kolejny dorośli mieszkańcy gminy będą mieli szansę skorzystania z bezpłatnego kursu komputerowego. Tym razem zajęcia mają się rozpocząć w połowie marca. I znów, nawet ci z nas, których dotąd myślała i laptop oneśmiały, a nieumiejętność odebrania przesłanych przez Internet zdjęć od ukochanej wnuczki z... Holandii - powiedzmy - zawstydzała, będą mieli sposobność przybliżenia się do świata komputerów.

Pierwsze gratisowe kursy tego typu dla seniorów zorganizowano w gminie w dwa tysiące szesnastym roku. Kolejne - w Andrespolu, Justynowie i Wiśniowej Górze - rok temu. Łącznie skorzystały z nich dotychczas osiemdziesiąt trzy osoby, których prowadzący uczył posługiwania się edytorem tekstów, popularnymi aplikacjami systemu Windows: Internet Explorer i Outlook Express.

Tegoroczne szkolenie dla dwóch - przewiduje się, że osmioosobowych - grup odbywać się będzie w UG w Andrespolu i w jednym z sołectw, z którego zgłosi się najwięcej chętnych. **Wszyscy zainteresowani kursem komputerowym chęć uczestnictwa zgłaszać mogą, dzwoniąc pod numer Urzędu Gminy: 42 235 27 11.**

I uwaga! - Nowość absolutna, pod tym samym numerem telefonu seniorzy zgłaszać mogą swoje zainteresowanie planowanym przez Urząd Gminy bezpłatnym kursem samoobrony. Skorzystanie z tej oferty liderów gminnego samorządu rekomendujemy seniorom również gorąco jak naukę korzystania z laptopa. Nie sztuka bowiem jedynie posiadać wiedzę. Będąc o nią bogatszym, w przypadku zagrożenia trzeba się jeszcze umieć obronić. K.S.

Ważne telefony

URZĄD GMINY ANDRESPOL

95-020 Andrespol, ul. Rokicińska 126
tel./faks: 42 213 24 40

POLICJA - POSTERUNEK ANDRESPOL

tel. 42 213 20 07

ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ

tel. 42 213 24 57, 535 526 367

GMINNA PRZYCHODNIA ZDROWIA

tel. 42 213 23 62

APTEKI:

- Na Skrzyżowaniu – Andrespol, Rokicińska 124, tel. 42 649 13 73
- Miętowa – Andrespol, Rokicińska 125, tel. 42 213 20 25
- Apteka Najlepsz dla Ciebie – Andrespol, Rokicińska 125 D, lok. D-1, tel. 42 647 00 51
- Apteka prowadzi zbiórkę leków przeterminowanych
- Apteka Sieciowa – Andrespol, Rokicińska 146, 42 307 02 50
- Dbam o Zdrowie – Andrespol, Projektowana 16, tel. 42 213 22 33
- Farm-Med – Justynów, Łódzka 37, tel. 42 236 23 31

Nocne, niedzielne i świąteczne dyżury aptek od 23 lutego do 30 marca

23.02. - „Apteka Sieciowa”	13.03. - „Apteka Sieciowa”
24.02. - „Dbam o Zdrowie”	14.03. - „Dbam o Zdrowie”
25.02. - „Farm-Med.”	15.03. - „Farm-Med.”
26.02. - „Na Skrzyżowaniu”	16.03. - „Na Skrzyżowaniu”
27.02. - „Apteka Najlepsz dla Ciebie”	17.03. - „Apteka Najlepsz dla Ciebie”
28.02. - „Miętowa”	18.03. - „Miętowa”
1.03. - „Apteka Sieciowa”	19.03. - „Apteka Sieciowa”
2.03. - „Dbam o Zdrowie”	20.03. - „Dbam o Zdrowie”
3.03. - „Farm-Med.”	21.03. - „Farm-Med.”
4.03. - „Na Skrzyżowaniu”	22.03. - „Na Skrzyżowaniu”
5.03. - „Apteka Najlepsz dla Ciebie”	23.03. - „Apteka Najlepsz dla Ciebie”
6.03. - „Miętowa”	24.03. - „Miętowa”
7.03. - „Apteka Sieciowa”	25.03. - „Apteka Sieciowa”
8.03. - „Dbam o Zdrowie”	26.03. - „Dbam o Zdrowie”
9.03. - „Farm-Med.”	27.03. - „Farm-Med.”
10.03. - „Na Skrzyżowaniu”	28.03. - „Na Skrzyżowaniu”
11.03. - „Apteka Najlepsz dla Ciebie”	29.03. - „Apteka Najlepsz dla Ciebie”
12.03. - „Miętowa”	30.03. - „Miętowa”

Z prac samorządu

Wydaje się, że pięćdziesiąta sesja Rady Gminy merytorycznie podzielona była na dwa segmenty. Dziewiątego lutego, w części poświęconej zagadnieniom o charakterze formalnoprawnym, radni podjęli uchwałę w sprawie trybu udzielania i rozliczania dotacji dla niepublicznych przedszkoli. Rzecz w tym, że z początkiem roku weszła w życie ustawa o finansowaniu zadań oświatowych, która ujednoliciła i porządkuje w skali kraju między innymi zasady współfinansowania przez samorządy przedszkoli niepublicznych. Koniecznym stało się więc dostosowanie stosowanych przez nas w tym zakresie zasad do norm i pojęć zawartych w ustawie.

Porządkowo-formalny wymiar miała w sumie także uchwała zmieniająca plan zagospodarowania przestrzennego nieco ponad półhektarowej działki przy ulicy Oficerskiej 4 w Wiśniowej Górze. Na wniosek jej właściciela, dziewiątego lutego radni zdecydowali, że w sferze jej podstawowego przeznaczenia będzie przyszła zabudowa budynkami,

w których świadczone będą usługi zdrowotne. Decyzją tą Rada Gminy wysłała naprzeciw zamierzeniom inwestycyjnym właściciela terenu.

I sprawy z rzędu decyzji, które ucieszą konkretne, istniejące w gminie środowiska.

W lutym radni pozytywnie odnieśli się do oczekiwań mieszkańców w gminie rodzin z trojgiem i z większą liczbą dzieci. Ścisłej - do prośby liderów andrespolskiego koła ogólnopolskiego Związku Dużych Rodzin „Trzy plus” o stałą partycypację gminy w kosztach wycieczek szkolnych dzieci z dużych rodzin - chodzi o sto złotych rocznie - oraz w kosztach zakupu przez członków tych rodzin okresowych biletów łódzkiej miejskiej komunikacji. W tym przypadku radni zdecydowali, że z budżetu gminy pokrywana będzie połowa ceny „migawki”. Obszernie o potrzebach i postępującej także w naszej gminie integracji tego środowiska piszemy na stronie siódmej.

Na koniec coś miłego dla sympatyków sportu. Lutową decyzją rady, gmina Andrespol stanie się

współorganizatorem jednego z piętnastu etapów tegorocznego cyklu ogólnopolskich wyścigów kolarskich Mazovia MTB. Ich inicjatorem jest były reprezentant kraju w kolarstwie szosowym, mistrz Polski oraz zwycięzca Tour de Pologne Cezary Zamana. Dwudziestego szóstego sierpnia, w ramach ogólnopolskiej imprezy kolarskiej, odpowiadać będziemy od strony organizacyjnej i - w połowie jak należy sądzić - finansowej za wyścigi kolarskie na czterech dystansach, a także za zawody dla najmłodszych.

Decyzja radnych dobrze przysłuży się budowie wizerunku gminy. W ogólnopolskiej imprezie ekipy Cezarego Zamany udział wezmą w tym roku miejscowości niewielkie, ale znane w całym kraju - takie jak Dobrzyń nad Wisłą czy podwarszawski Józefów chociażby - oraz miasta takiego formatu kulturowego i historycznego jak Toruń. Nasz niewielki, szacuje się, że około piętnastotysięczny, udział finansowy w tym przedsięwzięciu da nam przepustkę do grona miejscowych - w tym i herbowych - marek, co najmniej tak eleganckich jak nasza. A i skojarzenie Andrespola z Mazovia MTB oraz z Zamana Group nie jest bez znaczenia.

K.S.



„W Centrum Polski”, miesięcznik gminy Andrespol. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Wiśniowej Górze. Redaktor naczelny: Krzysztof Spychalski. ADRES REDAKCJI: Andrespol 95-020, ul. Rokicińska 125, pokój 5. Pierwsze piętro, siedziba andrespolskiej Rady Sołeckiej; **telefon** - dzięki uprzejmości sekretariatu Urzędu Gminy Andrespol - **42 235 27 11**; **e-mail**: krzysztof.spychalski@andrespol.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu materiałów nadesłanych i nie odpowiada za treść ogłoszeń płatnych. Skład, łamanie: Agencja Wydawnicza PAJ-Press. Druk: JW PROJEKT.

Kolędowe echa

Święta przeszły do wspomnień. Drugiego lutego, w Matki Boskiej Gromnicznej - w święto Ofiarowania Pańskiego - pożegnaliśmy czas Bożego Narodzenia. Wszystko, co piękne, kiedyś się kończy, ale aby choć przez chwilę poczuć jeszcze tamte nastroje, prezentujemy dziś Państwu krótką fotorelację z imprezy, która na stałe już zapisała się w naszym kalendarzu wydarzeń religijno-kulturalnych.

W niedzielę dwudziestego pierwszego stycznia w Bedoniu, w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Polski odbył się kolejny, doroczny koncert kolęd. Zainteresowanie imprezą wśród wykonawców przerosło oczekiwania głównego w tym roku organizatora Wiesława Gabary. Prócz śpiewaków, którzy od lat uczestniczą w organizowanych w naszej gminie widowiskach artystycznych - Zuzi Lenkiewicz, Aleksandry Wosztak, Grzegorza Szymańskiego, zespołów: „Okaryna”, „Tęczą” i „Więczynianka”, duetów: Magda Bartke - Liwia Pysklak, Ola Sapała - Adrianna Spisz oraz Wiesława Jackiewicz - Krystyna Sadowska, scholi dziecięcej z Bedonia czy chóru parafialnego z Bedonia - w styczniowym koncercie na naszym terenie debiutowali: schola dziecięca z Galkówka, zespoły: „Leśnianki” z Brójec i „Seniorzy” z Kalonki, a także chór parafialny z Andrzejawy.

Wydużona lista wykonawców przełożyła się na czas trwania widowiska, ale także - zdaniem pomysłodawcy bedońskich koncertów i czynnego nagrodzeni zostali między innymi „Okaryna” i wnuk sołtysa Bedonia Przykościelnego, kilkunastoletni łodzianin Grzegorz Szymański. Grześ zbiera laury nie tylko w Łodzi i Bedoniu. Dwa lata temu, po jego występie w audycji telewizyjnej „Hit Hit Hurra” wzruszona Edyta Górnica powiedziała: - To są moje pierwsze łzy w tym programie.

Bardzo podobał się też występ scholi z Galkówka, która - mimo niewielkiego stażu artystycznego - zaprezentowała niebywały sceniczny entuzjazm i w efekcie... entuzjastycznie została przez słuchaczy przyjęta. Śpiewacy z chóru parafialnego z Andrzejawy pokazali natomiast, że z różną dynamiką potrafią ładnie śpiewać na głosy. Pisząc o najlepszych, nie sposób pominąć Zuzi Lenkiewicz.



Piszemy o niej na końcu nie ze względu na jakość jej wokalne prezentacji, ale wyłącznie dlatego, że wystąpiła poza właściwym koncertem, mówiąc ściślej - przed nim. Kolędy w jej wykonaniu były wysokiej próby oprawą niedzielnej mszy świętej, która koncert poprzedziła.

K.S.

Fot. Stanisław Świerkowski

„Starzenie się nie jest złem,
któremu trzeba się podporządkować.
Jest powołaniem,
na które trzeba umieć odpowiedzieć”.

Jan Paweł II

Blisko jedna czwarta - nieco powyżej dwudziestu czterech procent - mieszkańców naszej gminy to osoby powyżej sześćdziesiątego roku życia. Według danych z początku lutego bieżącego roku, dwa tysiące siedemset trzydzieści jeden osób to emeryci. O uprawnieniach do ogólnopolskich, należnych seniorom ustawowo, ulg cenowych szczegółowo pisaliśmy w czerwcu minionego roku. Informowa-

Seniorom ze wsparciem



Jedynie trzystu pięćdziesięciu gminnych emerytów należy do kół Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Zdaniem przewodniczącego powołanej niedawno Rady Seniorów, trzeba zrobić co możliwe, by osoby starsze chciały ze swoimi potrzebami i problemami wyjść na zewnątrz.



KARTA SENIORA
WOJEWÓDZTWA
ŁÓDZKIEGO

trzytysięcznego grona gminnych emerytów, jedynie trzystu pięćdziesięciu z nich należy do środowiskowych kół. Zdaniem przewodniczącego rady, trzeba zrobić co możliwe, by osoby starsze chciały ze swoimi potrzebami i problemami wyjść na zewnątrz. Już wkrótce jednak rada zaproszona zostanie przez samorządowców do konsultacji w sprawie dwóch ważnych, wdrażanych właśnie w gminie projektów dla seniorów.

Pierwszy z nich pod nazwą „Klub Seniora” realizowany będzie przez dwa lata

od czerwca bieżącego roku. W ramach projektu, czterdziestu seniorów z kręgów zagrożonych wykluczeniem społecznym uczestniczyć będzie w prowadzonych w andrespolskiej przychodni zdrowia i Gminnym Ośrodku Kultury zajęciach z: dietetykiem, fizjoterapeutą, z lekarzem z poradni specjalistycznej, masażystą, psychologiem, trenerem zajęć ruchowych. Przewiduje się także rozmaite warsztaty artystyczne, jak choćby hafciarskie czy rzeźbiarskie. Planowane są okazjonalne spotkania świąteczne, wspólne wyjazdy do kina i teatru, wycieczki krajoznawcze po terenie województwa.

liśmy między innymi, że dwa razy w roku na podróż pociągami: Regio, Interregio, Regioekspres, TLK oraz Express Inter-City ponad sześćdziesięcioletnie kobiety i mężczyźni bilet ulgowy nabyć mogą, pokazując dowód osobisty. Informowaliśmy i o tym, że korzystającym z łódzkiego MPK oraz naszej komunikacji gminnej emerytom i rencistom przysługuje pięćdziesięcioprocentowa ulga biletowa. Seniorzy zaś, którzy skończyli siedemdziesiąt lat, mogą na tych liniach jeździć za darmo.

Dziś kolejna porcja dobrych wieści dla seniorów.

Wojewódzka Karta Seniora

Dwudziestego czwartego października ubiegłego roku Sejmik Województwa Łódzkiego uchwalił program działań na rzecz wsparcia osób starszych pod nazwą Karta Seniora Województwa Łódzkiego. Według jego autorów, program promować ma aktywności osób powyżej sześćdziesiątego roku życia. Zachęcając je do korzystania z dóbr kultury - także z obiektów sportowych - służyć ma poprawie jakości życia seniorów. Dotychczas rozmaite ulgi cenowe dla posiadaczy karty zaproszono między innymi: łódzkie teatry - Wielki i Jaracza, Filharmonia Łódzka, Muzeum Sztuki, Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne, kino Charlie, przedsiębiorstwo Termy Uniejów oraz Łódzka Kolej Aglomeracyjna.

Chętnych do wsparcia seniorów przybywa. Aktualny wykaz firm proponujących posiadaczom Karty Seniora swoje ulgi znaleźć można na stronie internetowej łódzkiego Regionalnego Centrum Polityki Społecznej: www.rcps-lodz.pl. Tam też znajdziecie Państwo wniosek, który należy wydrukować i wypełnić w celu uzyskania Karty Seniora Województwa Łódzkiego. Dokument wysłać moż-

na pocztą na adres: Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, ul. Snycerska 8, 91-302 Łódź. Wniosek złożyć można także osobiście w godzinach pracy centrum między ósmą a szesnastą. Upoważniająca do korzystania z ulg i uprawnień oferowanych przez partnerów programu, bezterminowa Karta Seniora wydawana jest bezpłatnie. Jedynym warunkiem jej uzyskania jest ukończenie sześćdziesiątego roku życia i zamieszkanie na terenie województwa łódzkiego.

Gmina dla seniorów

Jacek Kosielski - przewodniczący powołanej przez władze gminy w listopadzie zeszłego roku Rady Seniorów - żartuje, że pierwszym jego sukcesem było zainspirowanie Urzędu Gminy do zorganizowania kolejnego, bezpłatnego kursu komputerowego dla seniorów. Dotychczas - od lutego dwa tysiące szesnastego roku - z takiego szkolenia skorzystały łącznie osiemdziesiąt trzy osoby. Wkrótce - o czym w szczególności piszemy na stronie drugiej - szkoleni będą następni chętni.

Siedmioosobowa Rada Seniorów reprezentuje osoby starsze skupione dotychczas w trzech funkcjonujących w nas kołach Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, w radach sołeckich i kołach gospodyń wiejskich. Według statutu, rada: „(...) stanowi forum współdziałania w różnych sferach życia osób starszych mające charakter konsultacyjny, doradczy i inicjatywny”. Z punktu widzenia władz gminy, chodzi głównie o to, by rada w działaniach na rzecz osób starszych potrafiła doradzać i twórczo opiniować. Zanim jednak stanie się to w pełni realne, pierwszym jej zadaniem - co Jacek Kosielski wyraźnie podkreśla - będzie aktywizacja i integracja naszych seniorów. Z prawie

W maju Ośrodek Pomocy Społecznej rozpoczyna nabór do organizowanego z zasobów finansowych Regionalnego Programu Operacyjnego projektu. Koszt przedsięwzięcia to milion siedemdziesiąt tysięcy złotych! Mówi się, że stosunek do człowieka starszego jest miarą humanistycznych stosunków w społeczeństwie. Co to znaczy u nas - obrazują fakty. Również ekonomiczne.

Dwa miliony osiemset tysięcy złotych - w tym milion dziewięćset tysięcy ze środków unijnych - kosztować będzie gminę drugi z przygotowywanych aktualnie projektów dla osób powyżej sześćdziesiątki. Chodzi o Dom Seniora. O ile nie zajdą jakieś nadzwyczajne okoliczności, budowa - którą zapowiadaliśmy na pierwszej stronie ubiegłorocznego, kwietniowego numeru - ruszy w drugiej połowie roku. Dziś wszystko wskazuje na to, że pod koniec roku przyszłego obiekt ma być gotowy. Placówka oferować będzie seniorom zarówno zajęcia rehabilitacyjne, jak i rekreacyjne. Wśród nich, nordic walking. Jedną z form rehabilitacji z kolei - tak fizycznej, jak i psychicznej - mają być zajęcia taneczne. W Domu Seniora będzie nie tylko - co oczywiste - sala ćwiczeń i terapii ruchowej. Znajdą się w nim też między innymi sala wypoczynku i rodzaj pomieszczenia klubowego.

Kto wie, może z oferty zajęciowej Domu Seniora zechcą w przyszłości skorzystać także uczestnicy seniorskiej, społecznej inicjatywy organizacyjnej z Justynowa. Przygotowując ten tekst do druku, od lidera tego przedsięwzięcia Mirosława Dębińskiego dowiedzieliśmy się, że ich projekt działań na rzecz seniorów jest jeszcze w fazie przygotowywania koncepcji. Kiedy pod względem merytorycznym będzie gotowy, chętnie go Państwu zaprezentujemy. K.S.

REKLAMA



**REMONT
STUDIO**

FARBY TYNKI NARZĘDZIA KLEJE

Wszystko czego potrzebujesz gdy się remontujesz!

KRASZEW, UL. ROKICIŃSKA 54
TEL. 723 666 060 / biuro@remontstudio.pl

- Farby akrylowe, lateksowe, ceramiczne
- Mieszalnik farb i tynków zewnętrznych
- Włoskie tynki dekoracyjne
- Impregnaty do drewna, farby do metalu
- Artykuły malarskie
- Narzędzia
- Systemy zamocowań, wkręty, śruby
- Gipsy, szpachle akrylowe
- Kleje, fugi, silikon
- NOWOŚĆ - Panele elewacyjne - forma deski





W krainie cyrku

Karnawał za nami. Popielcem zaczął się Wielki Post, ale wspominać nie grzech. Tym bardziej, gdy wspomnienia pełne są dziecięcej radości. Flamandzki pisarz i ksiądz Phil Bosmans powiedział przecież: „Spójrz w oczy dziecka - zobaczysz Boga.” A było w ostatnim karnawale w gminie wiele okazji, by patrzeć i sycić się wesołością najmłodszych.

Niezwykłą imprezą, o której dziesiątki uczestniczących w niej przedszkolaków i uczniów klas pierwszych długo będą pamiętać, był karnawałowy



Batman, dobra wróżka i wiedźma

Nie czekając na animatorkę zabawy - ani nawet na pierwsze takty muzyki - bal spontanicznym występem tanecznego duetu rozpoczęły wojownicze zółwie Ninja. Kwadrans później, kiedy z laptopa popłynęły dźwięki pierwszej piosenki, na parkiecie pojawiła się królowa nocy,



myszka Miki, Japonka czarująca małych policjantów powabem Wschodu, strażak, pirat, a nawet Batman. Także pani Kasia, która do końca imprezy zagrzewała wszystkich do wspólnej zabawy.

Przed wieczorem trzynastego lutego w wiejskiej świetlicy w Janówce było gwarno, radośnie i kolorowo. Sołtys Mirosława Kryda, tamtejsza Rada Sołecka oraz panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich zorganizowały kolejną, kończącą karnawał imprezę dla dzieci. Były taneczne węże, konkurs tańca na coraz to mniejszym

skrawku gazety, podskoki i skłony w rytm dziecięcej wersji piosenki „Kaczuchy, kaczuszki”.

Organizatorki zabawy - zdjęcia zamieszczamy powyżej - zadbały o wszystko. Nie tylko o sympatyczną animatorkę balu oraz słodycze i owoce na stołach dla swoich gości - najmłodszych mieszkańców Janówki i Justynowa - ale także o... karnawałowe stroje dla siebie. Po sali i na zapleczu krzątała się zatem biedronka, strojna „dama z epoki”, dobra wróżka i wiedźma. W końcu już tylko najbardziej wtajemniczeni wiedzieli, która jest która. K.S.

spektakl w Wiśniowej Górze. Dwudziestego szóstego stycznia pierwszą u nas tego typu - i formatu - zabawę dla dzieci zorganizowali w GOSiR członkowie andrespolskiego koła Związku Dużych Rodzin „Trzy plus” i Urząd Gminy. Tego dnia w hali ośrodka było wszystko, czego dzieciom potrzeba do szczęścia: dmuchane balony i zamki, foto-budka, słodki poczęstunek, sposobność, by śmiesznym malunkiem przyozdobić buzię...

Był przyjazny Jednorożec, zabawny Minionek, a przede wszystkim Klaunik i jego młodsza koleżanka Zuzia. To oni właśnie - cyrkowi artyści z istniejącej

w naszej gminie firmy specjalizującej się w organizacji imprez dla dzieci - byli animatorami sympatycznego widowiska. Choć zabawa trwała blisko trzy godziny, nastrój karnawałowej fety nie opadł nawet na chwilę. No bo jakże ziewać, gdy Zuzia, jak na magicznej karuzeli, w cyrkowym kole obraca się głową w dół lub kiedy Jednorożec - w rytm dziecięcego szlagieru „Jedzie pociąg z daleka” - zaprasza do tanecznego węża?

Jest o czym pamiętać, a kto tego popołudnia w Wiśniowej nie mógł być, niech przyjrzy się zdjęciom i pozazdrości. K.S.

Śnieżka po bedońsku



Niezwykle zabawną adaptacją niemieckiej baśni ludowej „Królowa Śnieżka” dwudziestego piątego stycznia - w czwartym w swej historii spektaklu - zaproponował dzieciom ze szkoły w Bedoniu tamtejszy teatrzyk rodziców i nauczycieli „Bedońska Bajka”. Inscenizacja opublikowanej w tysiąc osiemset dwunastym roku przez braci Grimm baśni co rusz prowokowała dziecięcą widownię do spontanicznego, gromkiego, malcom jedynie właściwego śmiechu.

W twórczym ujęciu scenarzysty i reżysera - na co dzień nauczyciela WF - Jarosława Korzeniowskiego opowieść miała jednak drugie dno. Przewrotne, dowcipne przesłanie dla dorosłych. Śnieżka „po bedońsku” wcale bowiem nie była tak pokrzywdzona przez los i bezradna jak w oryginale. Nie dość, że w pierwszej chwili spotkania - jak rasowa „herod-baba” - zagnała biednych krasnoludków do roboty. Nie dość, że to ona - a nie odwrotnie - za pomocą zatrutego jabłka pozbyła się macochy. Jakby tego było mało, w finale - ot tak, bez zbęd-

nych emocji - zgodziła się zostać żoną królewicza. A wszystko to z melodią „Pretty woman” w tle. Współczuć tylko krasnoludkom, którym wejście na scenę reżyser wyznaczył w takt hitu sprzed lat „Gdzie ci mężczyźni”.

Prócz smakowitych, przygotowanych dla dzieci przez jedną z mam ciast i ciasteczek, miłym akcentem popołudnia była wiadomość, że uczeń szóstej klasy miejscowej szkoły Jakub Witek wygrał w dorocznym konkursie dla dzieci łódzkiego Caritasu na najciekawsze karnawałowe przebranie. Wśród dwustu pięćdziesięciu uczestników turnieju barwna papuga Kuby nie miała sobie równych i przyniosła szkole z Bedonia kolejne zwycięstwo z rzędu na przestrzeni ostatnich sześciu lat. K.S.

REKLAMA

Albert Einstein i drony

Myślał o Szkole Orłąt - o Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Perspektywa koszar, kamaszy i munduru była jednak zbyt deprymująca, mimo że o lotnictwie marzył od dziecka. Kiedy w podstawówce koleżdy z klocków Lego budowali auta, Damian Rahman składał samoloty. Później wiele razy przy różnych okazjach długie minuty spędzał przed Halą Sportową Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Łodzi. Od unieruchomionego na postumencie MIG-a nie dawało się łatwo oderwać chłapiących oczu. I pewnie skończyłby w końcu na Wydziale Budowy Maszyn i Lotnictwa rzeszowskiej politechniki - gdzie kształci się pilotów lotnictwa cywilnego - gdyby nie Angela. Ta więc zdecydowała, że z Łodzi przeniósł się do Nowego Bedonia. Studia kończy zaś teraz nie w Dęblinie czy Rzeszowie, ale na łódzkiej politechnice. I nie z dziedziny lotnictwa, a mechatroniki.

Pod koniec listopada minionego roku pan Damian podpisał z łódzkim Urzędem Marszałkowskim umowę na dofinansowanie swego projektu utworzenia firmy, której główną cechą będzie innowacyjna oferta rynkowa. Dzięki podjęciu przez Lokalną Grupę Działania STER wspólnotowej inicjatywy bezwrotnej pomocy z Unii Europejskiej pod nazwą LEADER, entuzjasta lotnictwa z Nowego Bedonia otrzyma z zasobów Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich sześćdziesiąt dwa tysiące pięćset złotych. W ubiegłorocznym cyklu „rozdania” środków unijnych na rozpoczęcie działalności biznesowej skorzystało w sumie dwunastu mieszkańców gmin tworzących LGD STER, tj.: Andrespola, Brójec, Nowosolnej i Rokicin. Wśród nich Damian Rahman.

Biznesowy pomysł dwudziestoseściolatka z Bedonia związany jest z jego pasją. Drony, które w superinnowacyjnej formie chce wprowadzić na polski rynek, to przecież także statki powietrzne. Tyle, że mniejsze od samolotów i bezzalogowe. Pozbawione jakiegokolwiek wyposażenia, urządzenia tego rodzaju już w czasie pierwszej wojny światowej stosowane były w Europie jako latające cele do trenowania oddziałów przeciwiłotniczych. Obecnie, wyposażone w głowice optoelektroniczne, na dużą

skalę używane są przez wojskowe jednostki rozpoznania do obserwacji. Uzbrojone i przeznaczone do działań bojowych określane są mianem Unmanned combat



Damian Rahman serio potraktował to, co na temat sukcesu w biznesie powiedział Albert Einstein: You have to learn the rules of the game. And then you have to play better than anyone. - Musisz poznać zasady gry. A potem musisz grać lepiej niż ktokolwiek inny.

air vehicle - UCAV. W środowisku nie jest tajemnicą, że jedna z polskich firm wyspecjalizowała się w produkcji dronów wykorzystywanych przez służby kryminalne do... podsłuchów.

Damian Rahman chce być rozpoznawalny na rynku usług cywilnych.

Przygoda Damiana z dronami zaczęła się podczas najdłuższych wakacji w życiu - po maturze w klasie dziennikarskiej XXXIV Liceum Ogólnokształcącego im. Krzysztofa Kieślowskiego w Łodzi, a przed pierwszymi zajęciami na politechnice. Z kolegą i - tak jak oni zafascynowaną lataniem - koleżanką w łódzkim parku im. księcia Józefa Poniatowskiego puszczali w powietrze skonstruowanego „domowym sposobem” składaka. Przypięta taśmą klejącą do drona mała, amatorska kamera dawać miała złudzenie profesjonalnego projektu. I dała! Najważniejsze - przy lądowaniu sprzęt się nie rozbił. Najbardziej frapujące - po wyjęciu z kamery i odczytaniu zapisu karty pamięci oczom młodych konstruktorów ukazał się widok,

który w pamięci Damiana pozostał do dziś. Pierwszych fascynacji się nie zapomina. Wrażeniu towarzyszyło pragnienie - Damian Rahman postanowił, że w przyszłości zrobi wszystko, by mieć wpływ na to, co dron rejestruje i w jakim systemie.

O wielość systemów technologicznych, w jakich pracować będzie wkrótce armatura na przemian instalowana na statku powietrznym naszego współmieszkańca, o różnorodność rynkowej oferty w nagrodzonym unijnym wsparciem projekcie chodziło najbardziej. W kraju działa kilka tysięcy firm świadczących usługi będące pochodną możliwości, jakie dają swym operatorom bezzalogowe statki powietrzne. W województwie jest ich kilkanaście. Zaledwie kilka jednak dysponuje dronem wyposażonym w komputer pozwalający się programować tak, by - w zależności od potrzeb klienta - badać na przykład jakość powietrza, śledzić za pomocą kamery na podczerwień watahy dzików zarażonych afrykańskim pomorem świń lub kamerą 3D wykonywać trójwymiarowe zdjęcia poklatkowe. Ostatnia z wymienionych technik, która pozwala zaobserwować procesy zbyt powolne dla normalnej ludzkiej percepcji szczególnie interesująca bywa dla przyrodników. Podobnie jak możliwości kamery rejestrującej zjawiska w podczerwieni, interesuje także leśników.

To wszystko i więcej jeszcze proponować będzie wkrótce firma z naszej gminy. Choć zarejestrowane w grudniu zeszłego roku przedsiębiorstwo jeszcze nie działa, pan Damian ma już zgłoszenia ze strony przyszłych klientów. W tym od jednego, który deklaruje gotowość stałej współpracy. Przyszły młody biznesmen nie zamierza ograniczać swej działalności do gminy i województwa. Kontakty osobiste z czasów studiów chce wykorzystać do wejścia na rynki europejskie. Wiele obiecuje sobie po znajo-

mościach zawartych dwa lata temu w Londynie podczas imprezy pod nazwą Shell Eco-marathon. W czasie corocznego - sponsorowanego przez firmę Shell - konkursu, w którym nagradza się specjalnie skonstruowane, spalające jak najmniejszą ilość paliwa pojazdy. W Anglii towarzyszył załodze łódzkiej politechniki, która w Shell Eco-marathon prezentowała swój bolid. W ciągu tygodnia poznał tam wielu młodych Europejczyków zafascynowanych nowymi technologiami podobnie jak on.

Miesiąc temu pan Damian otrzymał z Urzędu Marszałkowskiego pięćdziesięciotysięczną, pierwszą ratę finansowego wsparcia i złożył u amerykańsko-chińskiego wytwórcy zamówienie na drona. W marcu zamierza zacząć - najpierw od poklatkowych filmów 3D. Ogólny koszt niezbędnych firmie urządzeń sięgać będzie na starcie osiemdziesięciu tysięcy złotych. Pelen serwis Ra-



Urządzenia tego rodzaju używane są przez wojskowe jednostki rozpoznania do obserwacji. W środowisku nie jest tajemnicą, że jedna z polskich firm wyspecjalizowała się w produkcji dronów wykorzystywanych przez służby kryminalne do... podsłuchów.

hman uruchomić chce na przełomie maja i czerwca. W przyszłym roku chciałby zatrudnić w firmie pierwszych pracowników - informatyka i grafika komputerowego do obróbki filmów 3D.

Entuzjasta dronów z Bedonia podkreśla, że nie zamierza przejechać zarobionych pieniędzy. Planuje stałe inwestycje w sprzęt i... w siebie. Na dostępnych kursach i szkoleniach chce poszerzać swą wiedzę z zakresu awioniki, fotografii, filmu i rynku. Osoby, które w Polsce chcą latać dronami zarobkowo, muszą zdać egzamin państwowy w jednej z dwóch kategorii: w zakresie uprawnień do lotów w zasięgu wzroku - tak zwany VLOS, od angielskiego Visual Line of Sight - albo z wiedzy i umiejętności sterowania bezzalogowymi statkami powietrznymi za pomocą obrazu przesyłanego z drona. Ten egzamin z kolei - BVLOS, od Beyond Visual Line of Sight - uprawnia do lotów poza zasięgiem wzroku.

Pierwszy z testów Damian Rahman ma za sobą. Wkrótce podchodzący będzie do drugiego, bo wie, że podstawą sukcesu w biznesie są partnerskie relacje z klientem. Klient zażyczyć sobie może każdej z dostępnych na rynku usług. Na przyjęcie każdej z nich - a także każdej rynkowo nowej - pan Damian chce być gotowy. Serio potraktował to, co na temat sukcesu w biznesie powiedział Albert Einstein: You have to learn the rules of the game. And then you have to play better than anyone. - Musisz poznać zasady gry. A potem musisz grać lepiej niż ktokolwiek inny. K.S.

Życie na Facebooku



Szacuje się, że prawie dwa miliardy ludzi korzysta z Facebooka! Od blisko półtora roku profil na największym światowym portalu społecznościowym ma także gmina Andrespol. Pierwszy nasz post - wpis informacyjny - na Facebooku ukazał się 20 września 2016 roku.

Konto ruszyło na dobre, kiedy w styczniu 2017 roku jego administratorem został informatyk Michał Świderek. To przede wszystkim dzięki niemu właśnie - dzięki sposobowi, w jaki prowadzi nasze konto i redaguje informacje - gminny profil „polubiło” już tysiąc dwieście osób. W języku Facebooka oznacza to, że tylu posiadaczy indywidualnych kont na tym portalu chce, by informacje zamieszczane na naszym koncie stawały się dla nich dostępne automatycznie. Zważywszy, że według światowych badań średni wiek użytkownika serwisu to dwadzieścia dwa lata, ilość „polubień” opisuje poziom zainteresowania młodych ludzi tym, co dzieje się w gminie.

Gabłota informacyjna przed budynkiem UG, strona internetowa gminy i cyfrowy Biuletyn Informacji Publicznej stały się niewystarczające. Bez wsparcia gabłoty i Facebooka niewystarczająca byłaby także gazeta. Rynek odbiorców informacji mieści się w róż-

nych segmentach. Ciekawym jest jednak to, że choć kanały przepływu informacji różnią się od siebie, tematyka, która najbardziej interesuje użytkowników Facebooka, w sporej części pokrywa się z tym, o czym informują inne gminne media, także gabłota przed UG. Najkrócej mówiąc, ludzi interesuje głównie to, co ma bezpośredni wpływ na ich codzienność. Michał Świderek zamieszcza więc informacje o planowanych i usuwanych akuratach awariach w działaniu gminnej infrastruktury technicznej, o planowanych wyłączeniach prądu, o problemach na drogach. O przyszłych i minionych imprezach kulturalnych. Wieści czerpie między innymi z Urzędu Gminy, z jednostek i przedsiębiorstw będących w gestii samorządu, również z komunikatów Polskiej Grupy Energetycznej czy choćby Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Jedną zamieszczaną na gminnym koncie informację czyta najmniej tysiąc osób. Rekordowe posty śledzi blisko pięć tysięcy odbiorców. Informację o karambolu drogowym w Andrespolu pod koniec stycznia - o czym z uwzględnieniem ostatnich ustaleń co do przyczyny wypadku piszemy na stronie drugiej - przeczytało na gminnym profilu cztery tysiące trzysta osób!

Uruchomiony w lutym dwa tysiące czwartego roku w USA - w Massachusetts na Uniwersytecie Harvarda - portal wciąż zyskuje nowych sympatyków. Podobnie jak funkcjonujący na nim gminny profil. Ostatnio przybywa mu tygodniowo dwadzieścia nowych „polubień”. My w redakcji - choć nie mamy na Facebooku własnego konta - pisząc o koncie gminnym, w myślach klikamy: „Lubię to”. K.S.

REKLAMA

Ubezpiecz się u nas

Wiśniowa Góra, ul. Prywatna 1

ofertę dostarcza
CUK
UBEZPIECZENIA

LINKA
Allianz
COMPENSA
ERGO
Gothaer
InterRisk
HDI

15 TOWARZYSTW W 1 MIEJSCU!

- SAMOCHÓD
- DOM I MIESZKANIE
- WYCIEZKI I IMPREZY
- ZDROWIE I ŻYCIE
- ROLNE
- FIRMOWE

Ubezpieczenie możesz kupić w 11 ratach

pracujemy:

pn-pt: 8:30 - 18:00

sobota: 8:30 - 13:00

tel: 661-722-668



Na sygnale

Co pięć godzin i dwadzieścia jeden minut zastępy z ochotniczych i państwowych jednostek straży pożarnej powiatu łódzkiego wschodniego wyruszały w ubiegłym roku z ratowniczą interwencją. Co sześć godzin i trzydzieści sześć minut samochody strażackie wyjeżdżały do tak zwanych miejscowych zagrożeń - do wymagających interwencji strażaków wypadków drogowych chociażby. Nieco częściej niż raz na półtorej doby gaszono w powiecie pożary, a co pięć dni wozy strażackie uruchamiał fałszywy alarm.

Na początku stycznia bieżącego roku w siedzibie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Koluszkach podsumowano zeszłoroczny stan zagrożeń i niwelujących je działań. Jak co roku, prezentujemy dziś Państwu garść informacji obrazujących na tle powiatu sytuację w naszej gminie.

W gronie dwudziestu jeden powiatów w województwie - doliczając do tego zestawienia jeszcze Łódź - pod względem ogółu zdarzeń zmuszających straż do interwencji powiat łódzki wschodni uplasował się na piątym miejscu. W minionym roku ogólna liczba interwencji strażackich w naszym powiecie wyniosła 1645 i o 503 wyjazdy była większa niż w roku dwa tysiące szesnastym. Najbardziej - o 477 przypadków - wzrosła liczba interwencji ze względu na zagrożenia miejscowe, których rok temu w powiecie odnotowano 1322. Na szczęście o 9 tylko wzrosła w tym czasie liczba pożarów, których w dwa tysiące siedemnastym roku było 254. Warto dodać, że 241 z nich to - według klasyfikacji KPP SP - pożary małe.

Najczęstszą przyczyną wszystkich pożarów było nieostrożne obchodzenie się z otwartym ogniem. W tym lekkomyślne posługiwanie się zapalkami i takie same pozbywanie się niedogaszonych papierosów. Z tych powodów pożary w naszym powiecie wybuchały aż 143 razy. Wady urządzeń i instalacji elektrycznych spowodowały 16 pożarów, a - co szczególnie bulwersujące - taka sama ich liczba wzniesiona została na skutek świadomych podpałów.

Prezentując sytuację w obszarze zagrożeń miejscowych, raport szczególnie zwraca uwagę na to, co stało się w powiecie szóstego czerwca minionego roku, a o czym na bieżąco informowaliśmy Państwa w kolejnym numerze pisma. Około godziny czternastej przez teren powiatu przeszła potężna burzowa nawałnica. Niezwykle intensywne opady deszczu i gradu - wraz z silnym wiatrem - wyrządziły ogromne szkody. Stanowisko kierownika komendanta powiatowego PSP w krótkim czasie przyjęło ponad 60 zgłoszeń wymagających natychmiastowej interwencji jednostek państwowej i ochotniczej straży. Najwięcej dramatycznych przypadków odnotowano w gminach: Koluszki, Andrespol i Brójce. Wiatr uszkadzał dachy budynków, a ich elementy przenosił na znaczne odległości. W wielu domach woda wdarła się do piwnic. Strażacy musieli usuwać z jezdni, z zabudowań, ogrodzeń i samochodów połamane drzewa i gałęzie. Łącznie odnotowano w ciągu tego dnia ponad 100 zdarzeń.



Wśród sześciu gmin w powiecie, liczba interwencji podejmowanych w naszej plasuje nas na trzecim miejscu - po Koluszkach i Tuszynie. Ubiegłoroczna liczba zdarzeń w tych gminach wyniosła: u nas 273, w gminie Koluszki 441 i 418 w gminie Tuszyn.

Huragany i silne wiatry były w ubiegłym roku przyczyną aż 494 miejscowych zagrożeń - ponad trzydziestu siedmiu procent ogółu tego typu zdarzeń! Jeśli dodać do tego, że 101 interwencji wymusiły gwałtowne opady, widać wyraźnie jak zmieniający się klimat realnie wpływa na naszą codzienność. Dokuczliwe w minionym roku były także zwierzęta - zwłaszcza owady. Osy i szerszenie wymusiły 285 strażackich interwencji. O 112 więcej niż niezachowanie zasad bezpieczeństwa ruchu środków transportu. Niestety, ubiegłoroczne pożary i zagrożenia miejscowe przyniosły 19 ofiar śmiertelnych - 8 więcej niż rok wcześniej - a 166 osób zostało rannych.

Wśród sześciu gmin w powiecie, liczba interwencji podejmowanych w naszej plasuje nas na trzecim miejscu - po Koluszkach i Tuszynie. Ubiegłoroczna liczba zdarzeń w tych gminach wyniosła: u nas 273, w gminie Koluszki 441 i 418 w gminie Tuszyn. Pod względem pożarów jednak - z liczbą 62 - wyprzedziła nas tylko gmina Koluszki. Ogień nasi drzewie gasić musieli w gminie niestety aż 56 razy - o 23 razy więcej niż w roku dwa tysiące szesnastym. Co gorsza, byliśmy rok temu jedyną gminą w powiecie, w której w ogóle odnotowano wzrost liczby pożarów. Na szczęście 55 z nich to były pożary małe, jeden strażacy zakwalifikowali jako średni, a dużego pożaru w minionym roku w gminie Andrespol w ogóle nie było. Spośród wszystkich naszych jednostek, ochotnicy z OSP Andrespol wyjeżdżali z interwencją najczęściej - 135 razy. Najrzadziej w gminie - 49 razy - do interwencji zmuszani byli członkowie OSP z Wiśniowej Góry.

I na koniec ciekawostka - aż 69 razy w zeszłym roku straż pożarna w powiecie łódzkim wschodnim ruszała z interwencją na skutek fałszywych alarmów! Jednak jedynie dwa z nich - w Rzgowie i Tuszynie - zakwalifikowano jako złośliwe. 54 zbędne powiadomienia okazały się alarmami w dobrej wierze, a 13 razy zawiodła instalacja wykrywająca niebezpieczeństwo pożarowe. W naszej gminie fałszywy alarm wywołano 11 razy. Jak twierdzą strażacy, za każdym z nich kryła się dobra wola alarmujących. K.S.

Volkslista, bolszewicy i krzyż - postscriptum

W grudniowym numerze miesięcznika zamieściliśmy reportaż o losach rodziny Olesików. Pisaliśmy o polskim patriotcie, o rannym w jednej z bitew wojny bolszewickiej z 1920 roku żołnierzu 30 Pułku Strzelców Kaniowskich Józefie Olesiku. Czerpiąc ze wspomnień i wiedzy jego syna Stanisława, opowiedzieliśmy Państwu o dramacie pana Józefa, którego podczas II wojny światowej żona Niemka - bez jego wiedzy i zgody - wpięła na volkslistę. Stało się to kiedy nieświadomy zamiarów i decyzji żony Józef Olesik był w szpitalu. W to, że wszystko to działo się wbrew jego woli, nie wątpił nikt z otoczenia bohatera reportażu. Po wojnie pan Józef - otoczony szacunkiem bohatera Krzyża Virtuti Militari - spokojnie mieszkał na swej ziemi w Zielonej Górze aż do śmierci.

Na życzenie jego syna Stanisława stawiamy jednak kropkę nad „i” - zaraz po wojnie Józef Olesik został przez ówczesne władze zrehabilitowany za istnienie swego nazwiska na volksliście. Sądziłymi w redakcji, że z tekstu reportażu wynikało to jednoznacznie. Gdyby władze PRL miały do Józefa Olesika jakiegokolwiek zastrzeżenia, spotkałby go los, jaki w powojennej Polsce stał się udziałem rzeczywistych volksdeutschtów. Już w październiku 1944 roku, utworzony na polecenie Stalina, Polski Komitet Wyzwolenia

Narodowego wydał instrukcję o kierowaniu volksdeutschtów do obozów pracy. Zaraz po wojnie część z nich podlegała sowieckiemu NKWD, większość peerelowskiemu Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego.

Według ówczesnego prawa wszyscy volksdeutsche powinni - teoretycznie - przejść procedurę, w ramach której prokuratorzy sądów specjalnych decydowali, kogo umieścić w jednym z działających wtedy w komunistycznej Polsce obozów pracy, w którymś z obozów izolacyjnych lub wysiedleńczych dla niemieckich jeńców wojennych i volksdeutschtów właśnie. Istnienie takich miejsc potwierdza dziś Instytut Pamięci Narodowej. Praktycznie jednak - na podstawie instrukcji ministra Stanisława Radkiewicza - to urzędy bezpieczeństwa zamykały tych ludzi, a prokuratura później te decyzje zatwierdzała. Według danych historycznych z maja 1945 roku, w więzieniach i wspomnianych obozach było około 50 600 osób, w tym 35 500 volksdeutschtów i 2100 reichsdeutschtów - Niemców z Rzeszy. Dekret z 4 listopada 1944 roku przewidywał też pozbawienie praw rodzicielskich ludzi, którzy „zdradzili ojczyznę”.

Bohatera naszego reportażu nic takiego nie spotkało, bo Józef Olesik - jak w liście do redakcji napisał jego syn - „był w stu procentach zrehabilitowany”. K.S.



Będzie się działo

* Ciekawą atrakcją z okazji Dnia Kobiet przygotował dla pań Gminny Ośrodek Kultury. **W piątek dziewiątego marca o godzinie osiemnastej w Wiśniowej Górze wystąpi romski piosenkarz, kompozytor, autor tekstów piosenek, poeta i pomysłodawca Festiwalu Romów w Ciechocinku - mówiąc krótko Don Vasył** ze swoim zespołem. Niekwestionowany król muzyki cygańskiej na scenie funkcjonuje od dwunastego roku życia. W dorobku muzycznym ma kilkadziesiąt płyt, z czego jedenaście zdobyło status Złotej Płyty.

W GOK artysta wykona tradycyjne piosenki cygańskie. Te znane i mniej popularne oraz swoje wielkie przeboje: „Cygańskie lato”, „Posłuchaj Cygana”, „Przy ognisku”, „Uśmiech cygańskiej dziewczyny”. Bilety do nabycia w ośrodku kultury, którego personel - wraz z naszą redakcją - zaprasza na barwny cygański koncert.

* **Siedemnastego marca o godzinie dwudziestej w Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji w Wiśniowej Górze miłośników mocnych wrażeń czeka pierwsza w tym roku**

solidna dawka emocji. W hali przy ul. Tuszynskiej 113 odbędzie się kolejna, trzecia już gala sztuk walki Warriors of Life Championship 3 „Knockout”.

W walce wieczoru - w formule MMA - zobaczymy byłego pretendenta do tytułu mistrza świata Kyokushin International Budo Kai, utytułowanego karatekę Damiana Laszuka. Jego przeciwnikiem będzie pochodzący z Katowic Marcin Wnuk-Lipiński. Zawodnik, który ma za sobą występy na galach House of Gladiators i Extreme Fight Cage 6. Tych, którzy oczekują najsilniejszych uderzeń adrenaliny ucieszy zapewne wiadomość, że w połowie marca, podczas naszej gali do oktagonu WLC powróci były amatorski mistrz świata MMA Adrian Bober oraz niepokonany od ośmiu walk Wojciech „Akodo” Buliński. Mocnym akcentem wieczoru będzie zapewne także walka rewanżowa Piotra Zaborskiego z wicemistrzem Europy w karate Kyokushin, organizatorem gali, Kamilem Bazelakiem.

W imieniu wszystkich organizatorów na każdą z zapowiedzianych imprez serdecznie zapraszamy. Będzie się działo.

REKLAMA

GRES-STYL
Twoja łazienka

Kompleksowe wyposażenie łazienek

95-020 ANDRESPOL, ul. Rokicińska 113
tel. 668 060 544 www.g-slazienka.pl

REKLAMA

SZCZEPANIAK
SKŁADY OPAŁOWO-BUDOWLANE

Najlepszy POLSKI WĘGIEL

Andrespol
ul. Brzezińska 7

42 213 24 50

www.skladyszczepaniak.pl

koszka orzech ekogroszek miał

Szczegóły i generalia

Przewodnicząca andrespolskiego koła Związku Dużych Rodzin „Trzy plus” Elżbieta Żaczek chce, aby nasze rodziny z trojgiem i większą liczbą dzieci - dysponując Kartą Dużej Rodziny - miały takie same przywileje i udogodnienia jak wielodzietne rodziny z Łodzi. W połowie grudnia zwróciła się w tej sprawie z pismem do wójta i wiele wskazuje na to, że postulaty środowiska rodzin wielodzietnych, w części zależnej od andrespolskiego samorządu, zostaną spełnione. Tak to w każdym razie wynika z lutowej decyzji radnych.

Karta Dużej Rodziny to system zniżek i uprawnień dla dużych rodzin w instytucjach publicznych i w firmach prywatnych. Każdemu z członków rodziny „trzy plus” karta przysługuje niezależnie od uzyskiwanych dochodów. Jedynym warunkiem, to co najmniej trójka dzieci w rodzinie w wieku do osiemnastu lat lub do dwudziestu pięciu w przypadku, gdy dziecko się jeszcze uczy. Bez ograniczeń wiekowych zniżki w systemie należą się członkom dużych rodzin w sytuacji, gdy żyjące w nich dzieci legitymują się orzeczeniem o niepełnosprawności. System wprowadzonej w dwa tysiące czternastym roku Karty Dużej Rodziny regulowany jest ustawowo.

Posiadacze karty mają możliwość tańszego korzystania z oferty wielu sklepów, instytucji kultury i ośrodków rekreacyjnych. Do programu dołączyło już prawie tysiąc firm, które oferują ulgi w ponad dziesięciu tysiącach czterystu placówkach w Polsce. Kartę w całym kraju odebrało blisko półtora miliona osób. Z grona prawie trzystu naszych wielodzietnych rodzin mają ją członkowie stu

osiemnastu. Wszyscy, którzy wniosek o jej wydanie złożyli w Referacie Organizacyjnym Urzędu Gminy.

Pod koniec maja ubiegłego roku w Andrespolu powstało koło ogólnopolskiego Związku Dużych Rodzin „Trzy plus”. Zrzesza pięć rodzin. Nie ilość jednak w tym przypadku jest najistotniejsza, ale poziom społecznej aktywności organizacji. Od początku liderem koła chodziło o to, by do uczestnictwa w programie zachęcić firmy działające na naszym terenie. O to, by i one udzielały rodzinom wielodzietnym ulgi na oferowane przez siebie usługi i produkty. W efekcie, spośród istniejących w gminie firm, pod koniec minionego roku upusty posiadaczom karty świadczyły: „Crunchy Chicken & Sandwich”, Daniel Jakubczyk Centrum Rozrywki „Klaunik”, „Fiero Pizza!”, kwiaciarnia „Pod Lawendą”, niepubliczne przedszkole „Promyczek”, „Pracownia Umysłów”, salon kosmetyczno-fryzjerski „Natalia”, zakład optyczny Michał Wieczorkowski oraz firma Żaczek - Instalacje Grzewcze.



Zarządowi gminnego koła Związku Dużych Rodzin już na starcie zależało na stałym poszerzaniu zakresu uprawnień posiadaczy Karty Dużej Rodziny. Członkowie rodzin „trzy plus” z naszej gminy mają bowiem także swoje własne

potrzeby, których - dysponując kartą ogólnokrajową - bez wsparcia andrespolskiego samorządu zaspokoić się nie da. Stąd grudniowe pismo Elżbiety Żaczek do wójta. Chodzi w nim o kwestie szczegółowe i jedną generalną. Zarząd koła zwrócił się do gminy o stuzłotowe wsparcie na pokrycie kosztów wycieczek szkolnych, w których uczestniczą dzieci z rodzin wielodzietnych,

oraz o wyasygnowanie z budżetu pieniędzy na pokrycie ulg cenowych dla młodzieży z dużych rodzin korzystającej z komunikacji MPK i pojazdów gminnej komunikacji. W lutym, podczas posiedzenia komisji Rady Gminy, obie sprawy pozytywnie zaopiniowali nasi radni, otwierając przed wójtem procedury rozmów na te tematy ze wszystkimi zainteresowanymi. Gdy dojdzie do zawarcia stosownych umów, gmina Andrespól

będzie drugą w województwie - po Aleksandrowie - która w ramach Karty Dużej Rodziny oferować będzie ulgi komunikacyjne. Nie licząc Łodzi, gdzie uprawnienia te także istnieją.

I właśnie zakres ulg stawianych do dyspozycji posiadaczom Łódzkiej Karty Dużej Rodziny stał się przedmiotem aspiracji kierownictwa naszego koła. Dziękując w swym piśmie za przyznanie zniżek na basen w Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji oraz na korzystanie z oferty Gminnego Ośrodka Kultury, Elżbieta Żaczek bardzo dyplomatycznie - ale i wprost zarazem - napisała: „Byłoby nam bardzo miło gdybyśmy mogli także korzystać z przywilejów, które tak licznie oferują władze miasta Łodzi rodzinom wielodzietnym w ramach Łódzkiej Karty Dużej Rodziny”. I nie chodzi przecież o to, by - na przykład - dla członków dużych rodzin wybudować w Andrespolu Teatr Wielki, ale by zawrzeć z władzami miasta porozumienie, mocą którego ulgi, z jakich korzystają łodzianie, stały się dostępne również dla nas. Taka umowa byłaby poza sferą indywidualnych możliwości decyzyjnych gminnego samorządu. Wójt deklaruje jednak, że w rozmowach ze swymi łódzkimi partnerami sprawę rozpozna.

Łódzcy partnerzy zarządu andrespolskiego koła Związku Dużych Rodzin z kolei rozmawiać mają z kierownictwem pabianickiej firmy „Pamso” o tym, dłaczego ich sklep w Andrespolu honoruje Łódzką Kartę Dużej Rodziny, a nie udziela naszym mieszkańcom zniżek na kartę ogólnopolską. W skali oczekiwań i potrzeb rodzin wielodzietnych - niby drobniak. Jednak o jakości życia decydują także szczegóły. K.S.

SPORT

W klubach, w GOSiR-ze i na „Orliku”

Przerwa w rozgrywkach piłkarskich trwa, ale to nie znaczy, że w gminnym sporcie nic się nie dzieje. Kiedy sportowcy odpoczywają, działacze mają czas na rozmowy. Tylko szczęśliwie naiwni mogą bowiem sądzić, że sport to suma spontanicznych akcji na boisku.

W styczniu - na początku i pod koniec miesiąca - przedstawiciele naszych klubów spotkali się z sobą dwukrotnie. Najpierw w wiejskiej świetlicy w Janówce, później w szkole podstawowej w Wiśniowej Górze. Spotkania były kontynuacją wcześniejszych rozmów o współpracy w naszym sporcie, jakie w grudniu ubiegłego roku toczono w Urzędzie Gminy. W styczniu chodziło jednak też o omówienie konkretnych problemów części gminnych środowisk sportowych.

W Janówce spotkali się: występujący w roli gospodarza tamtejszy radny Robert Sawizki, reprezentujący GLKS Andrespól Jacek Jarmoliński i Jan Machała, prezes Akademii Piłkarskiej „Andrespolia” Przemysław Rataj, wiceprezes LZS Justynów Piotr Pabisiak, szef Ludowego Uczniowskiego Klubu Sportowego z Wiśniowej Góry Robert Sękowski oraz - reprezentująca władze samorządowe - sekretarz UG Elżbieta Ciesielska. Spotkanie miało dwa ważne akcenty. W Janówce po raz pierwszy w oficjalnym dyskursie pojawiła się idea współpracy LZS-u z Akademią Piłkarską w zakresie piłkarstwa młodzieżowego. Choć rozmawiano o tym także kilkanaście dni później w Wiśniowej Górze, do dziś nic nie jest jeszcze oficjalnie „zaklepane”. Według naszej wiedzy - ale i dotychczasowych obserwacji środowiska - współpraca między organizacjami kierowanymi przez Karolinę Lasotę oraz Przemysława Rataja stanie się pewnie faktem. Widać wyraźnie, że liderzy obu klubów mówią wspólnym, współczesnym językiem sportu.

Dobrze, bo czas skończyć w tej dziedzinie z pomysłami, do jakiego w świetlicy w Janówce - czerpiąc z dawnych koncepcji części naszych działaczy sportowych - wrócił Jan Machała z GLKS. U progu XXI wieku, kiedy także

w sporcie liczą się indywidualne marki i kreatywne myślenie działaczy sportowych, nawoływanie do połączenia istniejących w gminie klubów, to stylizyka rodem z powieściowej fantastyki braci Arkadija i Borisa Strugackich. Co wspólnego z jednosekcyjną Andrespolią może mieć funkcjonujący z powodzeniem - poza futbolem - także w fitness, siatkówce czy w nordic walking LZS Justynów? Co z piątą ligą seniorów ma wspólnego dziecięca Akademia Piłkarska? Klub, którego młodzi piłkarze rywalizują na ogólnopolskich turniejach z młodzieżą trenowaną przez byłych reprezentantów Polski, takich jak Mirosław Szymkowiak czy Tomasz Frankowski?

Liderzy Akademii Piłkarskiej chcą, by kierowana przez nich struktura za dwa, trzy lata stała się marką rozpoznawalną w całym kraju. Organizacją szkolącą młodych piłkarzy, po których sięgają będą najlepsze polskie kluby. Dzięki której o Andrespolu stanie się głośno w polskim piłkarskim światku. Na razie - jak słychać wśród rodziców dzieci trenujących w „małej Andrespoli” - trudno znaleźć w Akademii zainteresowanych seniorską piłką już dziś, a chętnych do współpracy z GLKS Andrespolia jeszcze trudniej. Chłopcy z najstarszej drużyny Akademii mają obecnie po czternaście lat, a nie przypadkiem mówi się, że wszystko ma swój czas i swoje miejsce pod słońcem. Najlepsi z nich będą grać wśród seniorów, ale jeszcze nie teraz i niekoniecznie w czwartej lub piątej lidze.

To jeden z powodów, które zaważyły na tym, że podczas spotkania w Wiśniowej Górze - z udziałem: Jacka Bartosika, Karoliny Lasoty, Przemysława Rataja i Roberta Sękowskiego - poza potwierdzoną deklaracją współdziałania LZS i Akademii, nie pojawiło się w sumie nic nowego. Jeśli nie liczyć informacji nie wprost, że GLKS Andrespolia stanie wkrótce przed kolejnym problemem. Jeżeli awansuje bowiem do IV ligi, to - w myśl przepisów PZPN - będzie musiała do rozgrywek piłkarskich zgłosić trzy drużyny młodzieżowe! Teraz ma dwie, w których istotną część stanowią młodzi zawodnicy

przekazani do Andrespoli ze Sport Perfectu Krzysztofa Kamińskiego. Skąd do sierpnia działacze z Czajewskiego wezmą trzecią drużynę? Albo z klubu Kamińskiego - uzależniając gminną strukturę od byłego piłkarza Widzewa jeszcze bardziej - albo z LUKS-u lub... postarają się do IV ligi nie awansować.

To jednak zmartwienie zarządu Andrespoli. Do sprawy wrócimy w gazecie latem, po spóźnionym awansie klubu z Wiśniowej Góry. W przyszłym numerze natomiast opowiemy Państwu o przygotowaniach piłkarzy do rundy wiosennej.

I na koniec coś niezwykle sympatycznego, bo bardzo w swej istocie naturalnego. Przez cztery dni ferii w Szkole Podstawowej im. Jana Brzechwy w Justynowie ponad czterdzieścioro dzieci wzięło udział w nauce i rozgrywkach tenisa stołowego zorganizowanych przez miejscowego sołtysa, radnego Romualda Bulesowskiego oraz sekcję ping-ponga LUKS „Jusport”, z jej liderem Adamem Sobczyńskim. Pomysłodawcom imprezy serdecznie gratulujemy.

K.S.

Apel do hodowców!

Afrykański pomór świń - ASF - może być groźny także dla nas. U dzików pierwsze przypadki ASF wykryto w Polsce w dwa tysiące czternastym roku. Od dwa tysiące szesnastego roku zachorowania odnotowuje się w województwie mazowieckim. Według powiatowego lekarza weterynarii Jacka Tyrankiewicza, afrykański pomór świń jest teraz tuż przy granicy województwa łódzkiego.

Choroba szerzy się nie tylko poprzez bezpośredni kontakt z chorym zwierzęciem, ale także przenoszona może być przez zakażoną paszę lub ściółkę. Lekarze przestrzegają rolników przed przypadkowym kupnem i sprzedażą świń. Powiatowy lekarz weterynarii apeluje, by nie karmić zwierząt odpadkami kuchennymi, ale paszą z pewnego źródła. Ważna jest także odpowiednia dezynfekcja. Zaleca się więc stosowanie niecek i mat dezynfekcyjnych, a także odzieży ochronnej w kontaktach ze zwierzętami.

REKLAMA

Akademia Piłkarska Andrespolia

zaprasza na treningi piłki nożnej dla dzieci i młodzieży urodzonej w rocznikach od 2004 do 2012.

To co możemy zagwarantować:

- **Doskonałą zabawę** dla zawodników, połączoną z atrakcyjną formą uprawiania sportu a dla rodziców wielkie emocje i radość z kibicowania swoim przyszłym gwiazdom futbolu!

- **Wysoki profesjonalizm** - rozwijanie pasji i talentu poprzez zajęcia treningowe dopasowane do Twoich umiejętności i realizowane we współpracy z licencjonowanymi trenerami UEFA.

- **Wspaniałą sportową atmosferę** - możliwość uczestniczenia w rozgrywkach ligowych, turniejach piłkarskich, sparingach i grach kontrolnych z najlepszymi drużynami w kraju i nie tylko.

ZADZWOŃ 660 568 856

email: kontakt@apandrespolia.pl
www.apandrespolia.pl

Catoroczny nabór dzieci w rocznikach 2004-2012

Akademia Piłkarska Andrespolia





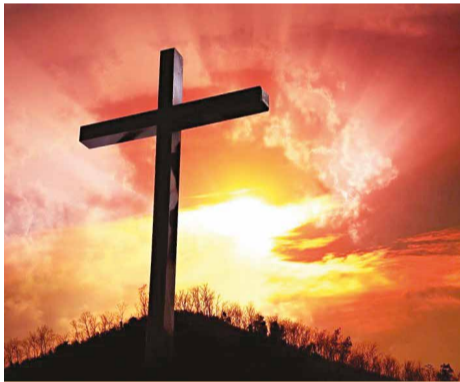
Zartujemy, dowcipkujemy, gotujemy - nasze hobby i fascynacje

NASI POTRAFIĄ
Nasi potrafią

Mam dla ciebie wiersz

Kiedy powstaje wiersz, dusza się oczyszcza. Ponad dwa tysiące lat temu Grecy mówili o tym: katharsis. Zanim powstanie pierwsza linijka, coś w głowie się koftuje. Męczy, póki się nie uwolni. Czesław Miłosz w „Ars poetica?” opisał to tak: „(...) W samej istocie poezji jest coś nieprzystojnego:/ powstaje z nas rzecz, o której nie wiedzieliśmy że w nas jest,/ więc mrugamy oczami, jakby wyskoczył tygrys/ i stał w świetle, ogonem bijąc się po bokach”.

Dla niej poezja jest lekarstwem ratującym ze stresującej sytuacji, kiedy nie wiadomo co zrobić. Tak było i wtedy - w dwa tysiące dziesiątym roku - gdy przed przeprowadzką do Janówki synowa zbyt niecierpliwie oczekiwała dnia, w którym Marianna Kaczewiak wyprowadzi się z łódzkiego mieszkania. Bardzo panią Mariannę słowami wówczas zraniła i z tego bólu powstał wiersz. „Język: Język jest miękki,/ Język jest giętki/ Lecz czubek ostry/ Jak sztylet ma./ A więc uważaj,/ Abyś nie zranił/ Kogoś bliskiego./ A jeszcze bardziej/ Siebie sam”.



Napęd do życia daje jej wiara. Wątki religijne obecne są w większości jej wierszy. Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Wierzy, że każdy nasz krok zapisany jest w górze.

Pierwszy wierszyk napisała w czwartej klasie podstawówki. O wsi Brzezcie pod Diabłą Górą w dorzeczu Pilicy i Czarniej. O stojących w rzędzie przy drodze chatkach, o miejscu urodzenia, które w dziecięcej wyobraźni mieni się czarem najcieplejszych emocji. W łódzkim technikum włókienniczym pisała o miłości i nastoletnich, dziewczęcych rozterkach. Na politechnice, w czasie studiów na włókiennictwie, przestała pisać. Nie było

nastroju, chwili oddechu, dobrego momentu. Podobnie później, podczas kolejnych studiów. Ekonomicznych tym razem, które na Uniwersytecie Łódzkim w latach siedemdziesiątych zorganizowano specjalnie dla inżynierów. Dalej: dom, rodzina, dzieci - młyn. Długo po maturze nie było w jej życiu wierszy. Do dziewięćdziesiątego siódmego. Do pierwszego wyjazdu do sanatorium w Szczawnicy, gdzie poznała Alicję. Koleżanka z Olsztyna swoimi strofami obudziła uśpioną w Marianie poetkę. W życiu Marianny Alicja okazała się ważna.

Wiersze najczęściej pojawiają się wieczorem. Przed zaśnięciem, ale dopiero rano je zapisuje. Czasem powstają w którymś z łódzkich tramwajów, czasem w pociągu z Olsztyna. Jej poezja to literacki komentarz do świata. Piśmi o ludziach, o ludzkim losie, który chadza czasami po grani. „Zranione serce: (...) Twoje skrzydła oblepione/ Pyłem wspomnień do brych, miłych,/ Które grom z jasnego nieba/ Zamienił w ból w jednej chwili./ Obmyj z serca Twego ranę./ Zbierz ze skrzydeł pył wspo-



Tradycja, w której osadzone były wiejskie rodziny, wiodła je do źródeł narodowej kultury. Teraz obyczajowość ludowa umiera. Czasem wygląda na to, że wkrótce będziemy umieli już tylko klikać.

mnienia./ Wtedy one Cię poniosą/ Do krainy zapomnienia”. Te wersy powstały dwa lata temu. W sanatorium koleżanka opowiedziała Mariannie o mężczyźnie, którego bardzo kochała. O dniu na tydzień przed ślubem, w którym młoda dziewczyna powiedziała tej koleżance, że z jej przyszłym mężem będzie mieć dziecko. Po takiej opowieści w sanatoryjnym pokoju pani Kaczewiak nie mogła w nocy zasnąć. Rano uśmiechnęła się do pokierosowanej psychicznie kobiety i powiedziała: - Ewa, mam dla ciebie wiersz.

W ubiegłym roku, w Łazach przy zejściu na plażę - niespodziewanie również dla samej siebie - współczesniczkom wczasowego turnusu zaczęła recytować jeden ze swoich utworów. Przedwieczorne słońce amarantowo chyliło się ku morzu i w przestrzeń między fale i ludzi popłynęły słowa utworu „Amazonki”. Do dziś nie potrafi nazwać tamtej potrzeby. Może chciała podarować otoczeniu część siebie? Może wśród słuchaczy szukała kogoś, kto pozwoli

W ostateczności wszyscy idziemy do kresu. A potem co? - sąd, nagroda czy kara? Według autorki z Janówki, w życiu najważniejsze jest jak dochodzi się do ostatecznego.

jej z wierszami wyjść na zewnątrz? Kogoś kto sprawi, że wiersze nie będą dłużej leżały w szufladzie...? Nie wie... Wierzy jedynie, że każdy nasz krok - także tamta recytacja przed zachodem słońca - zapisany jest w górze. Wierzy - jedynie i aż.

W szufladzie ma wiersz, który dla niej chyba jest najważniejszy. „Droga życia: (...) Dokąd pędzisz tak/ I nie widzisz nikogo/ Jak z kłapkami na oczach/ Roboczy koń./ Spójrz czasami za siebie./ Podaj rękę bliźniemu/ To i Tobie też ktoś/ Poda dłoń./ Dokąd pędzisz tak./ Przecież zdążysz tam dojść./ Wszyscy zdążą na czas/ I nieważne jest kiedy./ Lecz ważne jak”.

W ostateczności wszyscy idziemy do kresu. A potem co? - sąd, nagroda czy kara? Według autorki z Janówki, w życiu najważniejsze jest jak dochodzi się do ostatecznego. Tam nie ma: „Zmiluj się”.

Skąd wiersze? I stąd pewnie, że w tym, co robiła zawodowo, nie czuła się spełniona. Wynajęła teorię, że filigranowym w swej budowie dziewczętom i kobietom w socjalistycznych fabrykach PRL nie powierzano odpowiedzialnych funkcji. Tym bardziej, gdy tak jak ona nie należały do partii. Kiedy w zakładach „Marko” młodej pani inżynier kazali iść na Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu, poszła na Uniwersytet Łódzki - na ekonomię. W pracy, w awansach już do tysięcy dziewięćset osiemdziesiątego dziewiątego roku spychali ją w dół.



Emerytka od dwa tysiące czwartego, Marianna Kaczewiak od października zeszłego roku bierze udział w warsztatach literackich, które na łódzkim Uniwersytecie Trzeciego Wieku prowadzi Przemysław Dakowicz - poeta, eseista, krytyk i historyk literatury. Adiunkt w Katedrze Literatury i Tradycji Romantyzmu Uniwersytetu Łódzkiego. Kilka lat temu także wykładowca literatury współczesnej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. I właśnie on sprawił, że poetka z Janówki poczuła się usatysfakcjonowana. Na początku lutego dostała od niego e-maila z informacją, że jej wiersz „Boże Narodzenie” publikowany będzie w biuletynie uniwersytetu. „Boże Narodzenie: W noc tak czarna jak aksamit, złota gwiazda świeci./ A Maryja w stajeńeczce rodzi Boże dziecko./ W twardym źłóbku na sianeczku synka ułożyła./ Załamała z trwogą ręce. Jak ja będę żyła? (...) Już od wielu tysięcy lat zawsze tak się dzieje./ Że w ciemności Bóg przychodzi, by Ci dać nadzieję”.

Potrzebowała uznania. Mówi, że ta widomość dała jej kopa w świat następnych wierszy.

Napęd do życia daje jej wiara. Wątki religijne obecne są w większości jej wierszy. Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Mama pani Marianny - Helena - codziennie rano śpiewała Godzinki. Wychowała sześcioro dzieci. Dla Marianny była wszystkim - nauczycielką życia. „Moja mama: (...) Widzę jak w środku nocy/ Schylasz się nad kołyską./ Jak dziergasz wszystkim sweterki./ Jak przedziesz na kołowrotku./ Jak siedzisz za krosnami./ I jak umilasz nam życie/ Pięknymi ludowymi pieśniami./ Cóż mogą dla Ciebie zrobić/ Mamusiu moja kochana./ Zapalę świeczkę na grobie./ I odmówię Zdrowaś Maria./ (...) Chylę głowę przed Tobą/ I Wami wiejskie kobiety./ Przed Waszą mądrością życiową./ Której nie uczą żadne uniwersytety”.

Dawniej, co pani inżynier-poetka pamięta z dzieciństwa, na wsiach - dzięki kobietom - uniwersytem życia była każda zagroda. Tradycja, w której osadzone były wiejskie rodziny, wiodła je do źródeł narodowej kultury. Teraz obyczajowość ludowa umiera. Czasem wygląda na to, że wkrótce będziemy umieli już tylko klikać.

Co każe jej pisać wiersze? Podobnie jak Miłosz w „Ars poetica?” wierzy, że: „(...) wiersze wolno pisać rzadko i niechętnie./ pod nieznośnym przymusem i tylko z nadzieją./ że dobre, nie złe duchy, mają w nas instrument”.

K.S.



Polecam i życzę smacznego
autorka potrawy
Alicja Drózd

PAŁECZKI W MIODZIE I MUSZTARDZIE

Baza potrawy: dziesięć pałeczek z kurczaka.

Składniki na marynatę: cztery łyżki oliwy, trzy łyżki miodu, trzy łyżki musztardy, po łyżeczce sproszkowanej ostrej i słodkiej papryki, trzy ząbki przeciśniętego przez praskę czosnku.

Wykonanie: z podanych składników przygotowujemy marynatę, którą smarujemy pałeczki i na całą noc odstawiamy do lodówki. Po upływie tego czasu, zamarynowane mięso wkładamy do woreczka do pieczenia. Przed umieszczeniem potrawy w rozgrzanym do stu osiemdziesięciu stopni piekarniku, woreczek delikatnie w kilku miejscach nakłuwamy. Pieczemy pięćdziesiąt minut. Następnie całość wyjmujemy, rozcinamy woreczek i ponownie



wstawiamy pałeczki na dziesięć minut do piekarnika, aby skórka stała się chrupiąca. Upieczone pałeczki podawać można z ryżem, frytkami lub pieczonymi ziemniaczkami.